

Instytut Pamięci Narodowej

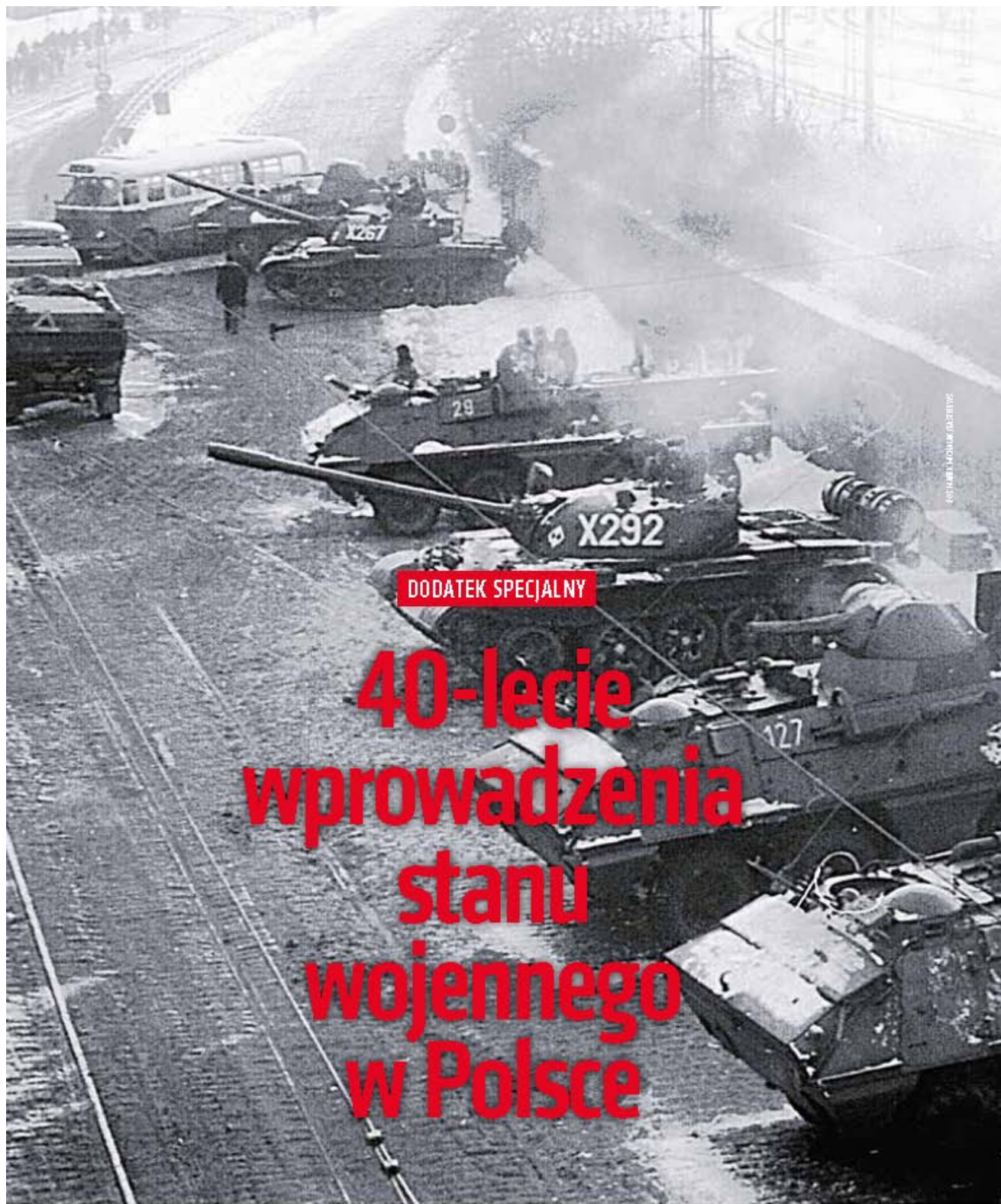
<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/156322,40-rocznica-wprowadzenia-stanu-wojennego-dodatki-historyczne-IPN.html>

02.03.2026, 14:36

40. rocznica wprowadzenia stanu wojennego – dodatki historyczne IPN

W związku z rocznicą Instytut Pamięci Narodowej przygotował specjalne dodatki historyczne do prasy.

13.12.2021



MECENASI

PARTNERZY GŁÓWNI

PARTNERZY



[Dodatek specjalny „40-lecie wprowadzenia stanu wojennego w Polsce” - „Do Rzeczy” 13-19 grudnia 2021](#)

...



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Szczecinie



Brama Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie w czasie strajku
po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r.
Fot. Zbigniew Wróblewski / AIPN Sz.

Zabić nadzieję

GŁOS Dziennik Bałtycki **GŁOS WIELKOPOLSKI** **Gazeta Lubuska** **Gazeta** **DZIENNIK ZACHODNI** **nto** **Gazeta Krakowska** **nowiny**
GAZETA pomorska **WSPÓŁCZESNA** **Kurier Poranny** **Dziennik** **kurier** **Echo** **POLSKA** **nowości** **Express**

[„Zabić nadzieję”](#) – dodatek historyczny z 13 grudnia 2021 do dzienników regionalnych grupy Polska Press

40. rocznica stanu wojennego



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Rzeszowie

Dodatek historyczny
Instytutu Pamięci Narodowej
Oddział w Rzeszowie

13 grudnia 1981 r. – próba oceny moralnej

Bogusław Wójcik
(IPN Rzeszów)

40 lat temu społeczeństwo polskie zostało poddane głębokiej terapii szokowej. W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. funkcjonariusze SB, wsparci przez uzbrojone oddziały ZOMO, wydzielali z domowych pieleszy tysiące obywateli, wywożąc ich następnie do ośrodków odosobnienia. Zamknięty radio i telewizja, w jedynym kanale TVP puszczano tylko przemówienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego, nie działały telefony (wtedy wyłącznie stacjonarne), od 22.00 do 6.00 obowiązywała godzina milicyjna. Zmilitaryzowano wybrane zakłady pracy, dzieci i młodzież posłano na przymusowe ferie, zawieszono wykłady w wyższych uczelniach. Na ulicach pojawiły się patrole wojska i milicji oraz czołgi i wozy opancerzone.

Dla wszystkich, którzy nie pamiętają tamtych wydarzeń, pewne wyobrażenia na temat realiów będących efektem zastrzymania normalnego rytmu życia może dać odwołanie do skutków niedawnego lockdownu covidowego. Obawa przed nieznanym wirusem może też posłużyć jako namiastka wyobrażeń na temat tamtego leku sprzed czterdziestu lat, który zagościł w polskich domach. Zapewne w wielu z nich starsi, doświadczeni wydarzeniami

II wojny światowej, instruowali młodszych – tak jak moja babcia, co zawiązać w pierzynę, jak rozpocząć się wywózki.

W imię czego generałowie i pułkownicy z Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego pod kierownictwem gen. Jaruzelskiego zdecydowali się wówczas odebrać rodzinom przynależne im wolności obywatelskie? Obroncy słuszności tamtej decyzji starali się ją uzasadniać racjami o charakterze geopolitycznym (interwencja wojsk radzieckich), ekonomicznym (zapaść gospodarki) czy społecznym i moralnym (przeciwstawianie anarchii i chaosowi). Nie tracąc czasu na jałowe w punkcie wyjścia polemiki ze zwolennikami podobnych narracji, oddajmy głos głównemu reżyserowi stanu wojennego.

W trakcie posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 13 grudnia 1981 r. gen. Jaruzelski zakomunikował m.in.: „Otrzymałem telefon od tow. Breżniewa, który z sympatią odniósł się do nas i stwierdził, że skutecznie przystąpiliśmy do walki z kontrrewolucją. Były to decyzje trudne. Ale słuszne. Wysoko zostało ocenione moje przemówienie. Zapewnili, że możemy liczyć na pomoc ekonomiczną. W rozmowie mocno zaakcentowałem sprawę pomocy ekonomicznej. Moment przez nas wybrany był ostatni i optymalny, wcześniej była zła sytuacja, a później jeszcze gorsza”.

Zapytajmy dalej, o walce z jaką kontrrewolucją wspominał przywódca ZSR,

a zarazem mentor liderów politycznych wszystkich satelitów tego ówczesnego mocarstwa? Fizycznym nośnikiem tej kontrrewolucji pozostawał niewątpliwie Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, odwołujący się w swoim podstawowym przekazie do idei wolności i pluralizmu. Fundamentalne znaczenie przywołanych idei dla rozumienia istoty demokracji oraz prostota zasad moralnych – godności ludzi, ich podmiotowości, odpowiedzialności, na które wskazywali działacze tego związku, czyniła z „Solidarności” ruch szeroki i różnorodny. „Solidarność”, odbudowując podmiotowość moralną i przywracając ludziom godność, demaskowała zarazem z niespotykaną siłą uludę socjalistycznych mitów oraz wzmacniała pragnienie odbudowy świata, w którym prawdziwe wartości stają się wyznacznikami ładu społecznego. Na podobny scenariusz zwolennicy „moralności socjalistycznej”, chronionej tradycyjnie przy pomocy wojsk sowieckich, milicji, sądów i więzień, nie chcieli się zgodzić, po raz kolejny udowadniając, że pryncypia, którymi uzasadniali swój monopol na sprawowanie władzy, są jedynie „instrumentem niemoralnego i bezprawnego ucisku”.

Przywódcom PZPR z pomocą wojska, milicji i Służby Bezpieczeństwa udało się spowolnić zapaść systemu, który zapewniał autorytarne rządy monopartii. Osiągnięcie tego celu zostało okupione jednak

licznymi ofiarami, które można w pewnym stopniu oszacować, podając np. liczbę zabitych czy wskazując na pogłębienie się kryzysu gospodarczego i wywołanie przez reżim sterowanej emigracji działaczy opozycji. Zamiast zapowiadanej stabilizacji poziom życia ludności radykalnie się obniżył, a Polskę opuściły setki tysięcy obywateli, aktywnych społecznie i wykształconych. Czy można jednak w jakimś chociaż stopniu ocenić straty moralne, które wtedy ponieśliśmy jako naród? Zduszono bowiem skutecznie euforię tzw. karnawału Solidarności, a w efekcie kampanii oczerniania i perfidnej propagandowej nagonki udało się ponownie wzmocnić podziały społeczne. Starożytna zasada divide et impera znów ukazała swoją skuteczność.

W kategoriach moralnych wprowadzenie stanu wojennego pozostaje sprzeniewierzeniem się woli własnego narodu, zdradą jego żywotnych interesów i pragnień. Nie może być w tym względzie też mowy o jakimś bilansie zysków i strat czy działaniu w imię „mniejszego zła”. „Solidarność”, która wyzwoliła pragnienie odrodzenia moralnego społeczeństwa, w perfidny sposób przetrącono bowiem 13 grudnia 1981 r. kręgosłup nie w imię ochrony obywateli przed zewnętrzną interwencją wojskową, zapaścią gospodarczą czy anarchią wewnętrzną, lecz dla koniunkturalnego przedłużenia władzy i uzyskania czasu na zabezpieczenie inte-

resów nomenklatury.

Odnosząc się do tamtych mrocznych wydarzeń z najnowszej historii Polski, mając zarazem w pamięci brak skuteczności w wydiagnowaniu konsekwencji prawnych wobec ich inicjatorów, pamiętajmy, że przeprowadzając analizy historyczne, dokonujemy także ocen przeszłości: ludzi, systemów, zdarzeń. Nawet więc jeżeli nie zadziałała dziejowa sprawiedliwość, pozostaje nam jeszcze ewaluacja moralna, do której mamy prawo na zasadzie odwoływania się do fundamentalnych zasad aksjologii, która przez tysiąclecia kształtowała kulturę europejską. Próby odrzucenia tego dziedzictwa i podporządkowania tradycyjnej moralności ideologii komunistycznej zostały zweryfikowane przez Polaków w 1989 r.

Potrzebę takiej krytycznej refleksji wyraził po latach również gen. Jaruzelski w publikacji *Różnić się mądrze. Jak doszło do stanu wojennego*. Jemu więc ponownie oddaję głos, pozostawiając każdemu czytającemu te słowa przestrzeń do własnych interpretacji i odczuć. „Nie uchylam się od odpowiedzialności. Czuję się odpowiedzialny za działania ludzi i instytucji, które mi podlegały. Choć z najwyższego szczebla nie o wszystkim można wiedzieć i na wszystko mieć wpływ, to jednak nie zamierzam szukać łatwego rozgrzeszenia – jedynie obiektywnej oceny, próby zrozumienia”.



Brama nr 2 po pacyfikacji protestu w Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Na drugim planie czołg T 55, grudzień 1981 r. (fot. AIPN Gdańsk).



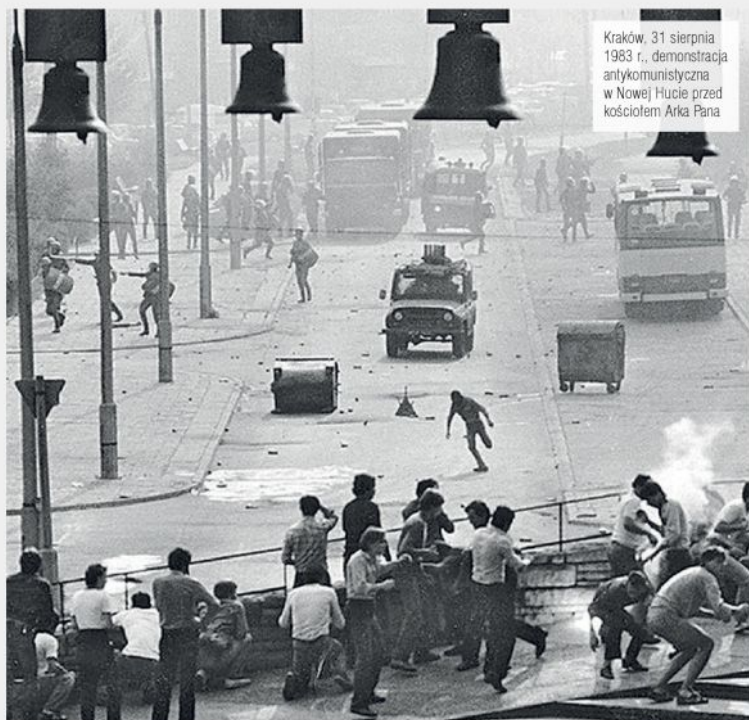
Wizyta gen. Wojciecha Jaruzelskiego w gmachu MSW w Warszawie. Od lewej generałowie Władysław Pożoga, Bogusław Stachura, Czesław Kiszcak i Wojciech Jaruzelski. (fot. AIPN Warszawa).

[Dodatek IPN do „Nowin” w związku z 40. rocznicą wprowadzenia stanu wojennego](#)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Czas apokalipsy 13 grudnia 1981 r.



Kraków, 31 sierpnia 1981 r., demonstracja antykomunistyczna w Nowej Hucie przed kościołem Arka Pana

Noc stanu wojennego

40 lat temu brutalnie zostały przerwane nadzieje „Solidarności”

Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!” – wołał Jan Paweł II w Warszawie w 1979 r. Rok później doszło do podpisania porozumień sierpniowych, a słowa Papieża Polaka stały się hasłem „Solidarności”. W umysłach Polaków zakwitła myśl, że może doczekać się życia w kraju suwerennym, gdzie liczy się wolność jednostki i prawda.

Noce stawały się dłuższe i noc zaczynała dominować nad dniem. Noc miała zatriumfować również w wymiarze symbolicznym. W systemie komunistycznym wolności nie można było pogodzić z podporządkowaniem sowieckiemu „Wielkiemu Bratu”. Prawda nie miała szans w starciu z manipulacjami reżimowej propagandy. Na straży „władzy ludowej”, wprowadzonej pod osłoną Armii Czerwonej i NKWD, teraz miało stanąć tzw. Ludowe Wojsko Polskie.

Czołgi na ulicach

Wprowadzony przez Wojciecha Jaruzelskiego stan wojenny był misternie przygotowywaną akcją przeciwko działaczom opozycji demokratycznej. Już we

**Każdy z nas jest zaproszony
do zapalenia świecy
w oknie swojego domu
13 grudnia o godz. 19.30**

wrzeźniu 1981 r. PZPR zatwierdziła plan wielkiej operacji. W październiku nastąpiła zmiana na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Do dymisji podał się Stanisław Kania, krytykowany za ugodowość wobec „Solidarności”. Zastąpił go Wojciech Jaruzelski, dotychczasowy (od lutego 1981 r.) premier PRL i (od 1968 r.) szef resortu obrony.

Sytuacja społeczno-gospodarcza w Polsce stawała się coraz gorsza. Coraz częściej wybuchały strajki. Nie widać było szans na poprawę sytuacji, a władze PRL kłamliwie oskarżały „Solidarność” o dążenie do starcia.

W rzeczywistości konfrontacji chciały komunistyczne władze. 13 grudnia 1981 r. nadzieje „Solidarności” zostały brutalnie przerwane. Na ulice wyjechały ciężkie sprzęt wojskowy. Przerwano komunikację telefoniczną. Ograniczono możliwość przemieszczania się. Zaczął się stan wojenny. Czas zdominowany przez kłamstwo, prześladowania i krzywdę ludzi, którzy chcieli wolności. Za to wszystko odpowiedzialność spada na władze PRL i Wojciecha Jaruzelskiego.

Autorzy stanu wojennego trwali w kłamstwie do końca życia. Wciąż mówili o rzekomym zagrożeniu sowiecką interwencją, co miało usprawiedliwiać brutalną rozprawę z opozycją demokratyczną. Kłamstwo to udało się obalić m.in. dzięki publikacjom Instytutu Pamięci Narodowej. Wirus nieprawdy jest jednak niełatwy do pokonania. Lekarstwem na niego może być m.in. rzetelna praca badawcza i popularyzatorska. Ogromną rolę na tych polach ma do odegrania Instytut Pamięci Narodowej. Poprzez działania edukacyjne, naukowe trafiany i zamierzany trafić do odbiorcy w różnym wieku, by pokazać prawdę o stanie wojennym. Wiele informacji na ten temat można znaleźć na naszym portalu przystanekhistoria.pl.

Przywołać po imieniu

Stan wojenny to działania na poziomie centralnych władz wojskowych i cywilnych. Jego skutki są przedmiotem analiz historycznych, politologicznych, prawnych. Nie możemy jednak zapomnieć o tym, że za wielką polityką stoją dramaty konkretnych ludzi. Zestawienia statystyczne mają swoje uzasadnienie, lecz dla zrozumienia i empatii konieczne jest nazywanie ofiar komunistycznych po imieniu i nazwisku. Jedną z takich osób był Ryszard Wichorowski, działacz „Solidarności” z Zamościa, internowany w czasie stanu wojennego w Krasnymstawie, we Włodawie i w Kwidzynie. Artykuł dr. Marcina Dąbrowskiego o Ryszardzie Wichorowskim to także zapowiedź wspomnień tego opozycjonisty, które ukazują się właśnie nakładem Wydawnictwa Instytutu Pamięci Narodowej.

Władze komunistyczne miały wiele sposobów prześladowania ludzi niepokornych. Jeden z nich, nazywany przez przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego „inteligentną formą internowania”, czyli metodę zsyłania działaczy opozycji demokratycznej do Wojskowych Obozów Internowania, przypomina w swoim artykule dr. Grzegorz Majchrzak.

W grudniu 1981 r. komuniści przypuścili silny atak przeciwko opozycji w poszczególnych regionach Polski. Doktor Jarosław Neja opisuje te działania w niewrażliwym obszarze robotniczym: na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

Zachęcam wszystkich do udziału w uroczystościach upamiętniających ofiary stanu wojennego. Jedną z form pamięci o tamtych mrocznych dniach jest udział w akcji „Zapal światło wolności”. Każdy z nas jest zaproszony do zapalenia świecy w oknie swojego domu w dniu 13 grudnia o godz. 19.30. ●



DR KAROL
NAWROCKI
PREZES IPN



Fot. z zasobu IPN

Co roku 13 grudnia stawiamy sobie pytanie: **czym był stan wojenny?**

Oczywiście był zdradą. Zdradą przeciwko narodowi, który – pod wpływem papieskiej pielgrzymki do ojczyzny latem 1979 roku i narodzin Solidarności w sierpniu 1980 roku – domagał się poszanowania ludzkiej godności i prawa do samostanowienia o swoim losie.

Stan wojenny był też zbrodnią. Lista ofiar decyzji Wojciecha Jaruzelskiego sprzed czterdziestu lat to lista jego hańby. A okres jego rządów to ludzkie dramaty, o których nie wolno nam zapomnieć: pogrążone w żałobie rodziny, przetrącone życiorysy, cierpienia prześladowanych, samotność więzionych, internowanych i zmuszonych do emigracji, represje i inwigilacja, a przede wszystkim odebrana wszystkim Polakom nadzieja. I choć z perspektywy ogólnej oceny totalitarnego systemu, jaki zapanował w naszym kraju na przełomie lat 1944 i 1945, nie wydaje się to może najważniejsze, to jednak fakt, że terror wprowadzony nocą 13 grudnia 1981 roku był niezgodny nawet z komunistycznym prawem, wart jest odnotowania, tak samo jak zgodna w tej kwestii ocena sądów i większości historyków. Świadczy to bowiem o bezczelnym i bezwstydnym charakterze oprawców, którzy niczym się

nie przejmowali, także narzuconymi przez siebie regulami.

Wreszcie był stan wojenny kłamstwem. Od samego początku dyktatura Jaruzelskiego powtarzała hasła niemające wiele wspólnego z rzeczywistością. Młt sowieckiej interwencji, która rzekomo groziła Polsce pod koniec 1981 roku, już dawno został obalony, do czego przyczynił się IPN publikując archiwalne dokumenty na ten temat. Tak samo na fałszu oparta była próba przekonania opinii publicznej o ekonomicznym uzasadnieniu decyzji o stanie wojennym. Wyprowadzenie na ulice czołgów przeciwko rodakom trudno uznać za sposób na uzdrawianie gospodarki, a konsekwencje fatalnych decyzji ekipy Jaruzelskiego Polacy odczuwali – zmagając się z niedostatkiem – przez kolejne dwie dekady. Przypomnieć też trzeba kłamliwe oskarżenia wobec działaczy opozycji, typowe dla totalitarnej władzy pomówienia i opowieści o wrogu wewnętrznym, a przede wszystkim wszechobecną cenzurę i propagandę.

Kłamstwa na temat stanu wojennego i okoliczności jego wprowadzenia to bodaj najgorsza spuścizna tamtego czasu, z którą stykamy się niestety do dzisiaj. Osobiście

traktuję to jak wyzwanie, przed którym stoi kierowany przeze mnie Instytut Pamięci Narodowej. Musimy rzetelnie i konsekwentnie przedstawiać prawdę o stanie wojennym. Służą temu przede wszystkim podejmowane przez nas badania naukowe, działania edukacyjne oraz liczne upamiętnienia ofiar i bohaterów.

Jednak stan wojenny – jak każdy okres próby w naszej historii – to także czas odwagi i patriotyzmu. Ludzie śpieszący sobie nawzajem z pomocą, bezkompromisowi działacze podziemnej Solidarności i innych konspiracyjnych organizacji, wspaniałe osoby, dzięki którym działały liczne wydawnictwa drugiego obiegu oraz miliony zwykłych Polaków wznoszących ręce w charakterystycznym geście „V” na mszach za ojczyznę. Dzięki nim wszystkim stan wojenny okazał się klęską Jaruzelskiego, a naród nie dał się pogrążyć w strachu. Dziś, kiedy mija czterdzieści lat od tamtych smutnych wydarzeń, możemy z dumą śpiewać: *Ojczyznę wolną, pobłogosław Panie!*



FOT. MICHAŁ BIAŁEK

dr Karol Nawrocki

prezes Instytutu Pamięci Narodowej

PARTNER DODATKU:



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

[Dodatek IPN do „Gazety Polskiej” z 8 grudnia 2021 – w związku z 40. rocznicą wprowadzenia stanu wojennego](#)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Łodzi

Dziennik
ŁÓDZKI

10/12/2021

BEZPŁATNY DODATEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO PRZYGOTOWANY
WE WSPÓŁPRACY Z ODDZIAŁEM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W ŁÓDZI

40. ROCZNICA STANU WOJENNEGO

REPRESJE, INTERNOWANIA I OPÓR W REGIONIE ŁÓDZKIM



13 GRUDNIA ROKU PAMIĘTNEGO...

DR SEBASTIAN PILARSKI
ODDZIAŁ IPN W ŁÓDZI

Wnocy z 12 na 13 grudnia komunistyczne władze brutalnie zdławiły nadzieje Polaków zrodzone wraz z powstaniem „Solidarności”. Celem komunistów była pacyfikacja społeczeństwa i zachowanie monopolu władzy, eufemistycznie określanego mianem „socjalistycznych pryncypiów ustrojowych”, a nie uchronienie kraju przed rzekomą sowiecką interwencją, czy też pogłębiającym się kryzysem gospodarki planowej oraz „anarchizacją kraju”, która mogła doprowadzić do „bratobójczej walki”.

Nie było „mniejszego zła”

Czterdzieści lat po wydaniu przez Radę Państwa niezgodnych z Konstytucją PRL dekretu o stanie wojennym i innych aktów prawnych normujących polską rzeczywistość po 13 grudnia 1981 r., nadal słychać głos obrońców działań ekipy Wojciecha Jaruzelskiego, który w grudniową noc miał podjąć trudną decyzję o wyborze „mniejszego zła”. Ta z gruntu fałszywa narracja – budowana przez długie lata, także po roku 1989 – powoduje, że wciąż należy przypominać czym w rzeczywistości był stan wojenny. Wiedza ta trafiać musi zwłaszcza do młodego pokolenia, dla którego wydarzenia z lat 1981-1983 są zamierzchłą przeszłością, znaną co najwyżej z kart podręczników.

W przestrzeni publicznej funkcjonuje kilka mitów stwo-



Komuniści od początku szykowali się do siłowej rozprawy z niezależnym związkiem. Mieli na to zielone światło z Moskwy

rzonych przez komunistów i ich akolitów. Jeden z nich mówił, że stan wojenny był spontaniczną akcją podjętą przez władze zaniepokojone osłabieniem struktur państwowych, demontowanych jakoby przez „ekstremę Solidarności”. Tymczasem dostępne dokumenty wyraźnie wskazują, że komuniści szykowali się do siłowej rozprawy ze związkiem już w momencie jego powstania, wykorzystując do tego całą machinę państwową. W żadnym wypadku nie można więc mówić o działaniu improwizowanym – wskazywać należy na konsekwencje i metodycz-

ność poczynań kierownictwa PZPR. Nieprawdziwe są także opinie o zagrożeniu interwencją Sowietów w końcu 1981 r., bowiem Moskwa w pierwszych dniach grudnia wyraźnie informowała „towarzysza generała”, że musi on samodzielnie zwalczyć „kontrewolucję” i nie może liczyć na militarne wsparcie Związku Radzieckiego.

Tylko represje

Wprowadzenie stanu wojennego nie przyczyniło się do poprawy sytuacji gospodarczej Polski „ludowej”, a pogłębiający się przez całą dekadę kry-

zys był skutkiem odrzucenia przez władze formułowanych przez „Solidarność” pomysłów na uzdrowienie niewydolnego systemu. Głównym, a w zasadzie jedynym pomysłem wojskowej junty na podporządkowanie sobie społeczeństwa stały się brutalne represje. Tysiące osób, działaczy i sympatyków zawieszanej „Solidarności”, stały się przez cywilnymi i wojskowymi sądami, które w trybie doraźnym i przyspieszonym wydawały drażniące wyroki bezwzględnej pozbawienia wolności i praw publicznych. Zdarzały się przypadki umieszczania dzieci skazanych

w państwowych domach dziecka, a osadzonym utrudniano kontakt z rodzinami.

Tych, których nie udało się skazać, objęto akcją internowań (pierwsze listy tworzone już jesienią 1980 r.) lub zmuszono do odbycia ćwiczeń wojskowych, będących równie dotkliwą szykaną jak pozbawienie wolności. Działaczy „Solidarności” prześladowano także w miejscu pracy. Często były zwolnienia z pracy, przenoszenie na gorzej płatne stanowiska, ciągła inwigilacja ze strony bezpieki i administracji zakładu. Wiele osób – zmęczonych nieustającą presją, boląc-

kami życia codziennego i prymitywną antysolidarnościową propagandą – decydowało się na emigrację polityczną. Właśnie to zjawisko było jednym z najczęściej pomijanych negatywnych następstw stanu wojennego. Jak się szacuje, w latach osiemdziesiątych Polskę opuściło około miliona osób, często młodych i wykształconych.

Od pacyfikacji do konspiracji

Społeczeństwo nie zostało jednak całkowicie spacyfikowane przez władze. Po szoku, jakim był 13 grudnia, do działań w konspiracyjnych strukturach „Solidarności” przystąpiło wielu członków związku aktywnych w okresie jego legalnej działalności. Kolejne fale represji i łamania oporu okazały się nieskuteczne, a podziemne solidarnościowe funkcjonowało aż do końca istnienia Polski „ludowej”. Było to możliwe m.in. dzięki wsparciu Kościoła katolickiego, który szczególną opieką otoczył prześladowanych i ich rodziny. Trudna do przecenienia okazała się pomoc napływająca z zagranicy, w tym ze strony środowisk polskiej diaspory.

Nie sposób też dziś nie przywołać ofiar stanu wojennego. Państwo polskie nie tylko jest im winne pamięć, ale musi również wyciągnąć konsekwencje prawne za czynny popędzenie przez przedstawicieli komunistycznego aparatu podczas „wojny z Narodem”. Brak zadośćuczynienia ofiarom i osądzenia komunistycznych zbrodni jest bez wątpienia jednym z największych zaniedbań III RP.

[Dodatek Oddziału IPN w Łodzi – „40. rocznica stanu wojennego. Represje, internowania i opór w regionie łódzkim”](#)

40-lecie STANU WOJENNEGO



Początek stanu wojennego i strajkująca Stocznia Gdańska im. Lenina

Drodzy Czytelnicy „Dziennika Bałtyckiego”

Mija właśnie czterdzieści lat od wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Czy jego ogłoszenie stanowiło „mniejsze zło”, jak chcą dziś to widzieć obrońcy gen. Wojciecha Jaruzelskiego? W świetle znanych materiałów sowieckich trudno się z tym zgodzić. Pamiętając doskonale, jak zostały stłumione

wystąpienia na Węgrzech w 1956 r. i w Czechosłowacji w 1968 r., Polacy mogli się obawiać podobnego rozwoju wydarzeń. Jednak w 1981 r. sytuacja była już inna. Dla ZSRR interwencja stałaby się zbyt kosztowna – nie tylko politycznie, ale i gospodarczo.

Władze ZSRR pozostawiły zdławienie polskiego społeczeństwa rodzimym władzom komunistycznym. Rządząca w Polsce Polska Zjednoczona

Partia Robotnicza musiała zlikwidować zagrożenie własnymi siłami. Z narodem podjęto walkę, nie bez przyczyny nazywaną „wojną polsko-jaruzelską”. Stan wojenny okazał się jednak dla władzy zwycięstwem pyrrusowym. Nielegalna „Solidarność” została zdelegalizowana, ale Polacy nadal dążyli do innego życia. Nadal chcieli wolności i o nią walczyli. Choć stan wojenny przyniósł ofiary śmiertelne,

wielu rannych oraz tysiące internowanych i skazanych, „Solidarność” nadal działała. Natomiast sankcje nałożone na PRL przez USA jedynie pogłębiły stagnację gospodarczą, która rozpoczęła się już pod koniec rządów Edwarda Gierka, osłabiając tym samym rządy komunistów.

W czterdziestą rocznicę tych wydarzeń Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku przedstawia Państwu

rocznicowy dodatek historyczny „Stan wojenny po 40 latach”. Zachęcamy do zapoznania się z zamieszczonymi w nim tekstami oraz do skorzystania z oferty innych wydarzeń organizowanych przez IPN.

DR DANIEL CZERWIŃSKI
P.O. NACZELNIKA ODDZIAŁOWEGO
BIURA BADAŃ HISTORYCZNYCH
IPN W GDAŃSKU

[Dodatek Oddziału IPN w Gdańsku do „Dziennika Bałtyckiego” w 40. rocznicę stanu wojennego](#)

STAN WOJENNY



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Poznaniu

W WIELKOPOLSCIE
I NA ZIEMI LUBUSKIEJ

ORŁA

13 XII 1981 - 22 VII 1983 R.



Ulotka z zasobu
Oddziałowego Archiwum
IPN w Poznaniu

WRONA NIE
POKONA

GŁOS
WIELKOPOLSKI

GAZETA
LUBUSKA

[„Stan wojenny w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej” – dodatek IPN do „Głosu Wielkopolskiego” z 10 grudnia 2021 i „Gazety Lubuskiej” z 11 grudnia 2021](#)

Dodatek IPN

DODATEK HISTORYCZNY 2021/3

Redakcja Tygodnika eM Kielce oraz pracownicy Delegatury IPN w Kielcach zapraszają czytelników do lektury artykułów zawartych w cyklu: Dodatek historyczny IPN. Kierujemy go nie tylko do wszystkich, których interesuje historia, ale także do tych, którzy chcą poznać nieznane karty ludzkich losów i związanych z nimi wydarzeń. Życzymy czytelnikom ciekawej lektury.
dr Dorota Kocwańska-Kalita, Naczelnik Delegatury IPN w Kielcach, ksiądz Leszek Skorupa, Redaktor Naczelny Tygodnika eM Kielce

Zbrodnia stanu wojennego

Czterdzieści lat temu, 13 grudnia 1981 r., komuniści wprowadzili w Polsce stan wojenny. Celem ich działania było złamanie kręgosłupa wielkiego ruchu społecznego, jakim była „Solidarność” oraz zatrzymanie polskiego zrywu do wolności.



Ulice Gdańska w grudniu 1981 r.

TEKST: EDYTA KRZĄZEK
delegatura IPN w Kielcach

Operacja, którą gen. Wojciech Jaruzelski przygotowywał już od sierpnia 1980 r., pełniąc „tylko” rolę ministra obrony narodowej, powiodła się nadspodziewanie dobrze dla władz. Internowano około 10 tys. osób, około 7500 osób skazanych zostało przez sądy na podstawie dekretu o stanie

wojennym, a następnie kilka tysięcy w oparciu o inne przepisy prawne. Jaruzelski, który w grudniu 1981 r. dysponował już pełnią władzy (oprócz kierowania wojskiem pełnił także funkcje premiera oraz I sekretarza KC PZPR), powrócił w ten sposób do represji masowych, którymi dotychczas w powojennej Polsce charakteryzował się tylko okres stalinizmu.

WEJDĄ – NIE WEJDĄ

Po Sierpniu 1980 r. blisko 10 mln osób w jednoznaczny sposób wsparło „Solidarność” i pokazało, że komunizm i komunistów w Polsce nie chce. Domagano się przejrzystych zasad sprawowania władzy i zdecydowanego poszerzenia sfery wolności. Bezsilne władze zgodziły się co prawda na powstanie związku, ale nie oznaczało to wcale,

STAN WOJENNY

OSTATNIA PRÓBA OCALENIA SYSTEMU

METODY, ŚRODKI I FORMY PRACY OPERACYJNEJ SŁUŻB SPECJALNYCH PRL

Wydarzenia sprzed 40 lat budzą w odbiorze społecznym wciąż sprzeczne emocje. Co powinniśmy pamiętać o tamtym tragicznym czasie?

Wprowadzając stan wojenny 13 grudnia 1981 r. komunistyczna władza wypowiedziała „wojnę narodowi”, a ściślej mówiąc 9,5 mln osobom zrzeszonym w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”. Uchwala programowa „Solidarność” określa istotę spraw, o które walczył związek. Czytamy w niej m.in.: „U początku naszego Związku były po prostu potrzeby zwykłych ludzi, ich cierpienia, i zawody, nadzieje i tęsknoty. (...) Chodziło nam wszystkim nie tylko o warunki bytowania, chodziło nam również o sprawiedliwość, demokrację, o prawdę, o praworządność, o ludzką godność, o osobę przekonań, o naprawę Rzeczypospolitej. Droga jest nam idea wolności i nieokrojonej niepodległości. Nasza tożsamość narodowa musi być w pełni respektowana”.

Przeciwko realizowaniu takiej drogi wystąpiła komunistyczna władza. Niewątpliwie w tym kontekście na ogłoszony przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego akt wprowadzenia stanu wojennego należy popatrzeć dziś przez wymiar moralny, odpowiedzialności za ofiary,



Stan wojenny w Gdańsku. Kordon funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej na ul. Wały Piastowskie, 13 XII 1981 r.
Fot. Zbiory Archiwum IPN

a także skutki społeczne. Należy również pamiętać, że stan wojenny był kolejnym przejawem tej samej przemocy państwowej, która dominowała w Polsce od 1944 r. Bez względu na zwalczanie zbrojnych organizacji niepodległościowych, likwidacja legalnej opozycji w latach 1945-1947, masowy terror lat stalinowskich, rozbijanie protestów społecznych (Czerwiec 1956, Marzec 1968, Grudzień 1970, Ra-

dom 1976) są tego wymownymi przykładami.

Społeczna chęć zmiany rzeczywistości, w której panuje niesprawiedliwość, bezradność, upokorzenie, beznadziejność, fałsz spotkała się od początku istnienia związku aż po okres stanu wojennego z falami przemocy ze strony władz komunistycznych. Stosowano je w różnej formie. Liczne prowokacje, chaos i rozbijanie jedności związku poprzez wprowadza-

nie do organizacji wielu konfidentów były na porządku dziennym. Komuniści zdawali sobie sprawę, iż w tej jednostki siła „Solidarności”. W tym czasie gen. Czesław Kiszczak zapoczątkował proces, który w stanie wojennym doprowadził do oparcia całego systemu władzy głównie na wojsku i na służbach specjalnych.

Znacznie w tym czasie wzrosła statystyka pozyskiwania tajnych współpracowników.

W 1979 r. we wszystkich pionach operacyjnych MSW wykorzystywano ponad 28 tys. tajnych współpracowników, w 1980 - prawie 31 tys., zaś w 1981 - ponad 35 tys. Liczba ta wzrastała przez cały okres stanu wojennego, osiągając w 1983 r. - blisko 56 tys., a w 1984 prawie 70 tys. tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa.

Wśród ofiar aparatu represji byli zabici, ranni, internowani, dziesiątki tysięcy wyrzuceni z pracy i szkanowani, ogromna emigracja. Dramatycznie pogorszyła się sytuacja materialna ludności, fatalna polityka władz doprowadziła do katastrofy gospodarczej. Niedawny entuzjazm i zaangażowanie społeczne zostały zdławione, naród ogarnął marazm.

Nieznosna codzienność została zastąpiona intensywną propagandą rządową, która miała stanowić element legitymizacji reżimu stanu wojennego. Zastosowano wtedy narrację „mniejszego zła”. Gen. Jaruzelski w swoim pośłaniu wigilijnym mówił: „przejęciowe ciężary, rygory i ograniczenia są zdecydowanie mniejszym złem niż bratobójczy konflikt”. W kolejnych jej odsłonach nie zabrakło też sformułowań o „pełzającej kontrrewolucji” i zrzuca- niu odpowiedzialności na dzia-

laczy „Solidarności”. Propaganda „mniejszego zła” była po 1989 roku modyfikowana. Gen. Jaruzelski we wspomnieniach pisał, że stan wojenny został wprowadzony nie tylko z uwagi na proces „anarchizacji i rozpadu państwa” oraz „nie-dopuszczenia do katastrofy gospodarczej” a także dla umożliwienia „dalszego [...] reformowania gospodarki oraz systemu społeczno-politycznego, ale co najważniejsze [dla] uniknięcia interwencji z zewnątrz”. A przecież władze komunistyczne doskonale wiedziały, że Sowieci rozważali wkroczenie do Polski w 1980 r., a w 1981 nie chcieli już podejmować tak radykalnych kroków. Z kolei zniesienie stanu wojennego nastąpiło, gdyż był to podstawowy warunek wycofania restrykcji nałożonych przez państwa zachodnie w związku z sytuacją zaistniałą w Polsce.

Propaganda „mniejszego zła” niewątpliwie podzieliła społeczeństwo. Jednak Polacy jako wspólnota powinni pamiętać, że stan wojenny był wojną z narodem, został wprowadzony nielegalnie dla obrony systemu władzy, wbrew interesom kraju. Był kontynuacją działań rozpoczętych przez komunistów w 1944 r.

dr Dorota Koczwarńska-Kalita
Naczelnik Delegatury
Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

[Kuryer Kielecki. Stan wojenny - dodatek prasowy Delegatury IPN w Kielcach](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Do pobrania